



# Kielecko- sierpeckie wieści

*Autorka i ks. Jan*

Zabiegany, zaangażowany, pełen inicjatywy i z tym swoim charakterystycznym błyskiem w oku... Ot, cały On! Nasz niedawno przeniesiony proboszcz Jan Oleszko znajduje się od sześciu miesięcy w Kielcach, gdzie sprawuje pieczę nad Klasztorem na Karczówce, zarządzanym przez Księży Pallotynów. Z grupą przyjaciół w pierwszym tygodniu ferii postanowiliśmy go tam odwiedzić. Należący dawniej do ojców bernardynów klasztor i kościół pw. św. Karola Boromeusza na Karczówce ufundował biskup krakowski Marcin Szyszkowski jako wotum za ominięcie Kielc przez zarazę w 1622 r. Renesansowo-barokowy zespół klasztorny został wzniesiony w latach 1624-1631. Klasztor znajduje się na pięknym wzgórzu. Karczówka zwieńczona jest wieżą, na którą wejście w godzinach późnowieczornych była niesamowitym doświadczeniem. Muszę powiedzieć, że już na pierwszy rzut oka byliśmy pod wrażeniem miejsca, które zastaliśmy. Kilka tysięcy metrów do wykorzystania. Jest czym gospodarować!

Wszystko co jest, mija. Coś innego się zaczyna. O! Ksiądz Jan, jak to już wiele razy udowodnił jest prawdziwym Człowiekiem Czynu. Wiele planów do zrealizowania ma także na Karczówce. Planuje utworzyć tam wielozadaniowy ośrodek kulturalny dla młodzieży. Chce skupiać ludzi, którzy szukają własnego miejsca i sposobu na wyrażenie siebie. Nasza mała grupa miała przyjemność obejrzeć wystawę, poświęconą działalności misyjnej pallotynów. Ponad 400 wartych zobaczenia eksponatów, które mają za zadanie zobrazować polskie misje w Afryce, Ameryce i na Antylach. Wśród rzeźb ciekawe są figurki Matki Bożej, które pochodzą z rwanckiego sanktuarium w Kibeho. Związane są z przekazami o objawieniach maryjnych w Afryce, uznanych przez Kościół w XXI wieku. Na wystawie zaprezentowane są także liczne rękodzieła takie jak: tkaniny, stroje ludowe, broń, wyroby ceramiczne i twórczość plastyczną. Działalność misyjną na Czarnym Łądzie, w Ameryce oraz na Antylach świetnie obrazuje zbiór fotografii. Ksiądz Jan chciałby też w przyszłości wyremontować schronisko młodzieżowe, które kiedyś funkcjonowało na terenie Klasztoru, ale warunki były fatalne. Ksiądz rektor, samo się rozumie, ma już w myślach inny standard. Także nie zabraknie w przyszłości miejsca dla osób, które chcą po prostu odpocząć od codzienności. Bez telefonu, internetu i komputera.

Kielczanie mają prawdziwe szczęście, że przybył do nich ksiądz Oleszko. Z pewnością uda mu się uczynić Karczówkę jednym z centrów kieleckiego życia kulturalnego. Szkoda, że nam, mieszkańcom Sierpca nie specjalnie udają się zmiany.. Nuda, nuda i rutyna... ale to tak też musi być. Jeśli każdy dzień obfituje w atrakcje, to czasami jest tęskno do takiej nudy i odwrotnie. Wszystko przemija, a wspomnienia zostają. Jak na przykład czas pomysłów i inicjatyw księdza Jana w Sierpcu...

*Olga Bylińska*

## LUDZIE Z PEKAESU.

Płock. Spacer nad Wisłą, autobus, Maszewo, autobus, Płock, przystanek, pan Michał - przepraszam, znaczy: Michał, jeden autobus uciekł, czekamy na drugi, Tesco - dla Ciebie, dla Rodziny.

Bezdomni, bójki, policja, mandaty zasłużone i niezasłużone, powrót...

Nie rozumiem tego. Podchodzą wydresowani pajace do bezdomnych i szukają zaczepki. Po co? Chcą udowodnić, że są lepsi, albo przynajmniej dobrzy, w porównaniu do ludzi z pekaesu? Bezdomni zapewne nie są dumni z tego, że są bezdomni. Żałowałam tylko jednego, nie pomyślałam na czas, żeby iść do Tesco po drugiej stronie ulicy i kupić im coś do jedzenia. Nie mogę patrzeć i nic nie zrobić, później o tym nie myśleć. Przecież to jest straszne. Bezdomność, zachowanie tych dresowatych (ciekawe, ile par dresów muszą zakładać?). Tylko wstyd mi. Bo nic nie zrobiłam, mimo wszystko. A chciałabym. Powinna. Wolontariuszka od siedmiu boleści, a tak chciałam być na coś przydatna! Mądry Polak po szkodzie.

Tacy wszyscy mądrzy: ja bym zrobił to, a ja zrobiła to i tamto. Anigdy nie wie się, co się zrobi. Najwyżej po fakcie omawia się sprawę ze szczegółami. W szkołach powinni uczyć racjonalnego i szybkiego myślenia w ramach wiedzy o społeczeństwie, czy na godzinach wychowawczych, ale jest jak jest i wszyscy żyją. Pytanie tylko: jak żyje każdy z osobna?

Tylko szkoda mi jednego z tych, którzy zaczęli się czepiać. Był jeden, który myślał, i było widać, że myślał. Wstawił się za tymi spod okna. Ktoś zadzwonił na policję, zgarnęli wszystkich młodych, każdy mandat 300zł, 400zł. Jeden mandat nie zasłużony, ale co kto mógł zrobić. Nikt z policją nie gadał, nie zagłębiał się w szczegóły, nic.

Mieliśmy dwie pepsi. Wyszliśmy, zanim zaczęli się wszyscy bić. Jedna została. Wróciliśmy. Po jakimś czasie prawie nikogo nie było na pekaesie. Nasza czwórka, kobieta z zakupami, oni. A było ich dwóch. Jeden podszedł, zapytał się, czy pepsi nasza. Nasza, nasza, owszem, ale może ją wziąć. Uśmiechy z naszej strony. Krew pod jego okiem.

*agnieszka lendzion*



*Rys. M. Piotrowska*